

MARTA TOMCZOK  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

## „Wielu chłopców stąd uciekało” Migracje nietypowe w artystyczno-literackich ujęciach Szopienic Kazimierza Kutza, Henryka Bereski i Hilarego Krzysztofiaka

### 1. Migracje nietypowe

„Szopienice są jak schody bez balasek” (Kutz 2017: 226) – pisał w jednym z felietonów Kazimierz Kutz. Jaką opowieść chciał sformułować w tym nieoczywistym porównaniu? Opowieść o Szopienicach, dzielnicy Katowic, i przekształceniach, przez jakie przeszła po 1989 roku, zmieniając się z ośrodka przemysłu hutniczego w peryferie – prawie takie same, jakimi Szopienice były w pierwszej połowie XIX, zanim postawiono tam pierwsze duże zakłady przemysłowe. Oderwane jeszcze od Katowic, autonomiczne Szopienice, położone do lat dwudziestych ubiegłego wieku na granicy państw i sąsiadujące od północy z Sosnowcem (znajdującym się w dawnym zaborze rosyjskim), a od wschodu z Mysłowicami, zanim stały się wielkoprzemysłowym ośrodkiem wyrobu blach cynkowych, znanych na całym świecie, były wiejską osadą przeciętą rzeką Rawą. „Sielski krajobraz od XVI wieku urozmaicały jedynie kuźnice, czyli małe zakłady hutnicze” – pisała reporterka (Malinowska 2022: 26). Na przełomie XIX i XX wieku koncern Georg von Giesche’s Erben (Spadkobiercy Jerzego Gieschego) uruchomił w Szopienicach nowoczesną hutę, która otrzymała zwyczajową nazwę „Uthemann” (od nazwiska jej dyrektora). Od 1945 roku nastąpił powolny proces scalania poniemieckich zakładów w Hutę Metali Nieżelaznych Szopienice (Grzegorek, Frużyński, Rygus 2017: 432), która w 1952 roku wyprodukowała rekordowe 36 tysięcy ton cynku (oprócz ołowiu i miedzi). Z jednej strony była to produkcja wymagająca zwiększania zatrudnienia, które skutkowało wzrostem

demograficznym w kolejnych latach, z drugiej strony niszczyła ona środowisko przyrodnicze i ludzkie zdrowie.

„Miejscem etapowym” Szopienice stały się w drugiej połowie XIX wieku, gdy przeprowadzono tam rozgałęzienie górnośląskiej linii kolejowej, kierującej pociągi do Warszawy (Szaraniec 1980: 152). Umożliwiła ona mieszkańcom Galicji i Zagłębia emigrowanie do Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych. Miejscem migracji Szopienice stały się „przy okazji”, ustępując pola wielkomiejskim Katowicom, które po 1945 roku urosły do rangi „jednego z ważniejszych ośrodków w kraju, promieniujących na ziemię po wiekach przywrócone Polsce” (Szaflarski, red. 1978: 12). Migracjom „zewnętrznym” pracowników przemysłu, administracji czy nauczycieli, wyruszających nad Nysę czy Odrę, towarzyszył ruch odwrotny – dawnych mieszkańców Katowic, którzy wracali w rodzinne strony. Jednak największy wpływ na powojenny przyrost ludności Katowic miał tzw. ruch wędrowniczy, związany z rynkiem pracy. Po przyłączeniu do miasta kilku sąsiadujących dzielnic, w tym w 1960 roku Szopienic, „Katowice awansowały do rzędu największych miast Polski, ustępując liczbą mieszkańców jedynie Warszawie, Łodzi, Krakowowi i Poznaniowi” (Szaflarski, red. 1978: 29).

W oficjalnych narracjach peerelowskich, takich jak monografia *Katowice 1865–1945* (Szaflarski, red. 1978), przedstawia się Katowice jako miasto sukcesu i nieograniczonego rozwoju. Problemy odpływu ludności, wywołane najróżniejszymi czynnikami, od chęci kształcenia się mieszkańców poza Śląskiem, po wyjazdy do Niemiec i w inne rejony świata, spowodowane m.in. potrzebą łączenia się z rozproszoną z powodu wojny rodziną, spychane są na bok bądź nie są w ogóle podejmowane. Szopienice – niewielka dzielnica dużego miasta – mogą być jednak soczewką wielu problemów, których nie widać w oglądzie Katowic bądź których historycy przez długi czas nie dostrzegali. Jednym z takich problemów, którego reperkusje chciałabym zobaczyć w literaturze i sztuce przełomu XX i XXI wieku, są tzw. migracje nietypowe, czyli migracje indywidualne, rodzinne bądź niewielkich grup, podejmowane z wielu różnych powodów (Masiarz 2011: 8). W przypadku Szopienic taką nietypową, długo niebadaną migracją byłyby z jednej strony powojenne wyjazdy młodych ludzi na studia, z drugiej – ucieczki Ślązaków na Zachód, głównie do Niemiec, widziane na szerszym tle – powojennych migracji mieszkańców Górnego Śląska (Ćwiklak 2013).

W pracach Maren Röger (Röger 2016) czy Zygmunta Woźniczki (Woźniczka 2011) podstawowe znaczenie w przypadku powojennych migracji odgrywa zagadnienie ucieczek i wypędzeń tożsame z „usunięciem Niemców z Górnego Śląska” (Woźniczka 2011: 104). Wspominam o nim dlatego, że część mieszkańców miejsc pozostających we współczesnych granicach Katowic, jak poeta Henryk

Bereska i jego rodzina, jeszcze w czasie wojny znalazła się na tzw. volkslistach i miała być poddana przymusowej germanizacji. Sam Bereska został skierowany do Luftwaffe i, jak przewidywał jego przyjaciel, redaktor miesięcznika „Śląsk”, Tadeusz Kijonka, gdyby pozostał po wojnie w Szopienicach, czekałby go los jeńca Armii Czerwonej lub „los śląskiego robola” (Kijonka 2010: 30).

Władze popierały indywidualne wyjazdy, mające często charakter ucieczki, alternatywą było bowiem osadzenie w obozie pracy, gdzie można było stracić zdrowie lub życie. Trudno mówić o całkowitej dobrowolności, raczej były to przymusowe wyjazdy dobrowolne. Często zatrzymywano w obozach pracy osoby zdrowe i młode (Woźniczka 2011: 105)

– pisał Woźniczka. Wyjazdom przymusowym (wysiedleniom) od początku lat pięćdziesiątych XX wieku towarzyszyły wyjazdy dobrowolne, przekształcając się w olbrzymią falę emigracji. „W latach 1959–1970 w całym regionie nie otrzymało zezwolenia na wyjazd 30 547 osób” (Woźniczka 2011: 75).

Po 1976 r. z powodu narastających trudności gospodarczych doszło do nowej fali wyjazdów. Władze polskie, stając się bardziej podatne na finansowe naciski niemieckie, nie robiły już większych trudności wyjeżdżającym. W latach 1976–1979 wydano łącznie w całej Polsce 120 tys. zezwoleń na wyjazd do Niemiec. Na terenie Opolszczyzny wyjazdy ponad 47 tys. ludzi doprowadziły do wyludnienia całych wsi i miasteczek, najwięcej z rejonu Opola, Kędzierzyna-Koźła, Prudnika, Krapkowic, Strzelec Opolskich i Kluczborka (Woźniczka 2011: 93).

Jak pisał Kutz: „Po 1945 roku dwa miliony Ślązaków wyjechało do Niemiec, bo tam życie znośniejsze, bez polskiej megalomanii, zaściankowości i nacjonalistycznych fobii” (Kutz 2017: 289). Wyludniły się także Szopienice, między rokiem 2005 a 2015 „uciekło stamtąd ponad dwa tysiące ludzi” (Malinowska 2022: 41). Proces „uciekania” z Szopienic w ostatnich latach stał się także tematem reportaży – pisał o nim Kutz, łącząc go z zaniedbaniami dzielnicy, do jakich doprowadził, jego zdaniem, Urząd Miasta w Katowicach, pisała o nim Anna Malinowska w związku z zanieczyszczeniem przez hutę i inne zakłady przemysłowe środowiska, analizował ten proces również Michał Jędryka w *Ołowianych dzieciach. Zapomnianej epidemii*, ujawniając wyparte ze społecznej pamięci, bezpowrotne wyjazdy małoletnich mieszkańców Szopienic w połowie lat siedemdziesiątych XX wieku, spowodowane zachorowaniami na ołowicę (Jędryka 2020).

Te nietypowe migracje, powiązane z powojennymi ucieczkami mieszkańców na Zachód i wyjazdami na studia, a częściowo także – jak wynika z zapisów literackich – z koniecznością zerwania z losem robotniczym, na jaki skazywały mieszkańców Szopienice, znalazły wyraz w twórczości trzech wybitnych artystów urodzonych w okolicach huty Uthemann: Krzysztofiaka (1926–1979), Bereski (1926–2005) i Kutza (1929–2018). Argument za tym, by powiązać tę twórczość węzłem toponimicznym, tkwi zarówno w specyfice miejsca – wielokulturowego pogranicza, na którym mieszkali Niemcy, Polacy, Żydzi i Ślązacy – jak i w naturze „ausflugów”, ucieczek, jakie podejmowali bohaterowie narracji Kutza, Bereski i Krzysztofiaka. Trudność, odsłaniająca się przed ich badaczem, ma przynajmniej trzy oblicza – tematyczne (bo nie temat dotyczy migracji bądź nie tylko on sam ich dotyczy; migracje są przede wszystkim częścią biografii twórców, która jako doświadczenie przenika ich dzieło); toponimiczne – Szopienice wraz z ich lokalnością określają też w pewien sposób lokalność dzieł Kutza i Bereski, a szczególnie Krzysztofiaka, częściowo zepchniętych na margines kanonu (przede wszystkim literackiego) bądź skazanych na zapomnienie (Krzysztofiak) czy postponowanych (Kutz) (Nowacki 2010; Dutka 2011); i estetyczne – można mieć wątpliwości co do wartości artystycznej poszczególnych dzieł, szczególnie malarstwa Krzysztofiaka, które w Polsce, po wyjeździe w 1968 roku malarza, stało się przedmiotem nagonki politycznej i zmowy milczenia, choć dzisiaj osiąga wysokie ceny na aukcjach artystycznych (Ruszczyc 1997: 6).

O tym, jak ważny jednak jest to węzeł, szczególnie dla samych artystów, świadczą podjęte w 2012 roku starania Kutza, zmierzające do przekształcenia domu, gdzie urodził się jego przyjaciel Krzysztofiak, tzw. Korcowizny, w galerię sztuki. Miała ona się stać „magnesem, który przyciągałby w to miejsce przede wszystkim mieszkańców Szopienic” (ktp/ hes/ 2012; Kutz 2017: 226). W Szopienicach nie udało się jednak stworzyć miejsca pamięci po „Hilarym”<sup>1</sup>. Nie udało się także spopularyzować jego twórczości ani rozpoznać jej w powiązaniu z pracami Bereski i Kutza, a tym samym na trwałe wpisać w historię dzielnicy tych nietypowych migracji artystycznych. W artykule przeanalizuję wybrane obrazy Krzysztofiaka, powieść Kutza *Piąta strona świata* i poezję Bereski ze

1 Archiwum prac Hilarego Krzysztofiaka stanowi obecnie część toruńskiego Archiwum Emigracji. Wystawiane zagranicą, m.in. w Paryżu, Cambridge, Hadze czy Amsterdamie, prace Krzysztofiaka, członka słynnej grupy ST-53, cieszyły się dużym uznaniem krytyki i nabywców (dlatego wiele z nich znajduje się w kolekcjach prywatnych). Malarstwo Krzysztofiaka – awangardowe w przekazie, ekspresyjne i precyzyjne w detalach – w Polsce zostało objęte zakazem popularyzacji aż do 1989 roku. Za udostępnienie niezbędnych informacji na temat tej twórczości dziękuję żonie artysty, Krystynie Miłotworskiej-Hilary.

zbiorów *Wiersze* oraz *Familoki*, próbując w nich zobaczyć losy migranckie i emigranckie. Istotne dla mnie będzie po pierwsze to, co komunikują one na temat szopienickiego pogranicza (dla którego punktem wyjścia jest pojęcie regionalnej małej ojczyzny, mające długą tradycję w badaniach kultury Górnego Śląska (Ćwiklak 2013, 2019)), po drugie – jak analizują zanieczyszczenie środowiska Szopienic, po trzecie – czyja wyłania się z tej twórczości biografia zbiorowa (zbiorowości, która odmówiła pracy w przemyśle ciężkim i musiała uciekać? Zbiorowości, która nie chciała jasno określić swojej przynależności narodowej? Zbiorowości, która wybrała los migrantów?). I wreszcie – jaką rolę odgrywa w niej migracja – zwłaszcza w perspektywie pewnego uogólnienia, bliskiego aforystycznej poezji figur losu Bereski czy symbolicznej, bezludzkiej sztuki Krzysztofiaka.

„Kto tylko miał siłę, uciekał, i Roździeń stał się poprzemysłowym śmietnikiem i przedmieściem nędzarzy” (Kutz 2017: 313). Metaforycznych uciekinierów za Ewą Kraskowską można nazywać „ludźmi w ruchu” (Kraskowska 2012: 283–302). Oglądane w soczewce czy, jak to czyniła badaczka twórczości Anny Kowalskiej, za pośrednictwem mikrohistorii tułaczki, podróże i wymuszone historią przemieszczenia stają się z czasem doświadczeniem formującym całe miasta i regiony. Ich konsekwencje nosi także sztuka. Tu warto uczynić zastrzeżenie – mimo że analizowana w artykule twórczość pochodzi z przełomu XX i XXI wieku, to opisywane w niej doświadczenia migracji są zwykle starsze i sięgają w głąb ubiegłego stulecia. Na powierzchnię przedstawień artystycznych wpływają one z dużym opóźnieniem i m.in. dlatego mogą wciąż pozostawać nierozpoznane.

## 2. Pogranicze

W jednej ze scen filmu Kutza *Sól ziemi czarnej* Gabriel Basista, siedząc w wieży ciśnień, ogląda przez okular lunety sielski pejzaż Polski. Gdy się jednak uważniej przyjrzeć temu, co widzi bohater, należałoby powiedzieć, że widzi nie Polskę jako całość, ale pogranicze, przedzielone Brynicą na część polską i niemiecką. Scena nad rzeką dobrze oddaje ideę pogranicza, głoszoną także w późniejszej twórczości reżysera. Zobaczyć je jako całość można jedynie za pomocą odpowiednich narzędzi, w obrocie. Na płaszczyźnie pogranicze nie tworzy całości, przecięte częściami, które nie zawsze się ze sobą stykają. I nie zawsze są one tak efektowne jak na filmie: „Szabelnia [miejsce urodzenia pisarza – M. T.] to trzy wiejskie chałupy na krzyż nad Brynicą, pomiędzy Mysłowicami a Modrzejowem. Nad starą granicą. Modrzejów już był po tamtej stronie, w Rosji, a Mysłowice jeszcze u nos” (Kutz 2010: 11–12).

Pogranicze w *Piątej stronie* wykracza poza dosłowną definicję geograficzno-historyczną i staje się określeniem skolonizowanej tożsamości jego mieszkańców, zmuszanych do pracy w ciężkich warunkach przemysłu górniczo-hutniczego. Przymus pracy wynika z polityki pruskiej, prowadzonej na tych terenach przynajmniej od połowy XIX wieku, a związanej z zabieraniem chłopom ziemi i przekształcaniem jej w tereny przemysłowe, na których ci sami, okradzeni mieszkańcy musieli szukać pracy: „My tu, w Szopienicach, Rożdzeniu i okolicy, przychodzimy na świat w ciężkiej mordędze: w hutach i kopalniach, na styku Niemiec i Polski, w kulturze tej i tamtej strony” (Kutz 2010: 18). Szopienice nie są jednak tą czy tamtą stroną, są „piątą stroną świata”, dzięki czemu ich pograniczny charakter od razu staje się nieoczywisty i ztraca się w metaforach postkolonialnych. Kutz zwraca na to uwagę wprost, w słowach: „staliśmy się kolonią niemiecką” (Kutz 2010: 19). Perspektywa skolonizowanego wymusza na narratorze powieści redefinicję takich pojęć jak ojczyzna czy pogranicze. Ojczyzna znajduje się daleko, choć na horyzoncie, pogranicze mieści się prawie pod stopami, między pokopalnianym zbiornikiem wodnym a rzeką. Za jednym z takich zbiorników, potocznie nazywanych ewaldem, biegnie „sześćsetletnia granica dzieląca Śląsk od Polski. Dlatego Brynicę nazwaliśmy potocznie Jordanem” (Kutz 2010: 26). Językowe igraszki Kutza pozwalają spojrzeć na pogranicze mniej poważnie, lżej, dzięki czemu oprócz ciężaru kolonii (karnej?) ma ono słodko-gorzki smak chłopięcego rajy – w rzece topi się szczury i bije goroli z Sosnowca (*Altreichu*).

Analogicznie pogranicze Szopienic przedstawia urodzony na osiedlu robotniczym Helgoland w pobliżu huty Bereska. Po pierwsze, jest ono dla niego miejscem stykania się państw i narodowości, po drugie – wspomnieniem dzieciństwa:

Urodziłem się  
Na górnośląskim styku trzech krajów –  
Rosja, Prusy, Austria –  
8 lat po pierwszej  
i 13 lat przed drugą wojną [...] (Bereska 2001: 7)

Moje miasteczko leżało na wzgórzach,  
otoczone polami wśród hałd i wież kopalni.  
Rzeka Rawa przed domem, na niej moje łódki,  
pod wodą mieszkania wodników.  
Topole na drugim brzegu, które budziły  
ciekawość i ją ograniczały [...] (Bereska 2001: 29).

Także w wierszach Bereski pogranicze nie oznacza tylko miejsca na mapie i staje się ojczyzną duchową, przygotowuje do spędzania kolejnych etapów życia w miejscach przeciętych przez linie podziału. Postkolonialny balast zmienia się w dobrodziejstwo kulturowego dziedzictwa, w sprawność nieomal fizyczną, o której poeta opowiada w słynnym wierszu *Przewoźnik*, dotyczącym tajemnic zawodu tłumacza literatury. Miejsce urodzenia na pograniczu i żywot emigranta czynią z podmiotu tego wiersza kogoś gotowego do pracy przewoźnika (metafora tłumacza literatury), do przemieszczania się między „jedną i drugą stroną”. Zniesienie granicy – politycznej, celnej, językowej i każdej innej – nie zmienia jednak przyzwyczajzeń. Żyjący na „bezgraniczu” poeta dalej jest przewoźnikiem i „przechodzi” między brzegami – choć porusza się już nie trasami ludzi, a ryb i ptaków. Poetycka pograniczność Szopienic po latach urasta do rangi mitu, „punktu centralnego świata” (Matuszek 2010a: 150). W rozmowie z Gabrielą Matuszek Bereska nazwał Szopienice „pięknym miasteczkiem, z którego drogi prowadziły do Wiednia, do Warszawy” (Matuszek 2010a: 150), jednocześnie przyznając, że jego rodzina musiała zmieniać trzykrotnie obywatelstwo. Pograniczność Szopienic, która wiele lat później zmieniła się w doświadczenie sąsiedztwa muru berlińskiego, ostatecznie wpłynęła na główną ideę twórczości Bereski – łączenia znajomości granic z przestrzenią wewnętrzną wolności (Matuszek 2010b: 143). Idea egzystencjalnego pogranicza oddziałuje także na twórczość Kutza – losy Ślązaków przedstawione „w oleodruku polsko-niemieckich cacanek” (Kutz 2010: 172) okazują się zawsze „bliżej [...] mułu niż lustra wody” (Kutz 2010: 172); „my som zawsze *unter*” – przyzna pisarz (Kutz 2010: 172) tak, jakby rozpatrywał śląską tożsamość w kategoriach biologicznych czy geologicznych (pokładów rudy czy węgla).

### 3. Jałowa ziemia

Przyroda w twórczości Kutza, Bereski i Krzysztofiaka staje się ważnym, jeśli nie głównym jej bohaterem. Autor *Piątej strony świata* nazywa szopieniczian rdemem „na polsko-niemieckim pograniczu” (Kutz 2010: 168), ale już Krzysztofiak czyni przyrodę materią swoich obrazów, a nawet uosobieniem czegoś więcej niż tylko ludzki los – przenikliwej samotności i pustki.

Po ucieczce z Polski Krzysztofiak przez dziesięć lat mieszkał w Monachium. Malował intensywnie drzewa, nad którymi pracował jeszcze przed wyjazdem, w Warszawie: *Buk* (1956), *Kulę i drzewo* (1972), *Wierzbę* (1973), *Przyśrubowaną wierzbę* (1973), *Drzewo z dominem* (1973). Jak pisał Aleksander Wojciechowski:

Symboliczne „drzewa”, z którymi utożsamiał się Hilary, to także jego wyznanie wiary – credo i artysty, i po prostu człowieka wrażliwego. Może są to także wspomnienia z lat dziecięcych, upływających w śląskim środowisku zdewastowanej przez przemysł przyrody? (Wojciechowski 2001: 46).

Charakter memorialny mają w twórczości Hilarego także porosty – rośliny pionierskie, które porastają trudne przyrodniczo tereny, takie jak pustynia biologiczna rozciągająca się w promieniu kilku kilometrów od huty Uthemann. Na obrazie *Pejzaż z ołowianą kulą* (1978) porosty wspinają się na papierową, białą górę, swoją pomarańczową barwą przypominając cynkowe hałdy, których wiele stało w Szopienicach w pierwszej połowie XX wieku. Biała (a nie ruda czy czarna) góra kontrastuje z dużą ołowianą kulą, osłoniętą częściowo niebieskim papierem. Symbolizacja źródeł zatrucia środowiska na tym pejzażu (huta ołowiu – część kompleksu hutniczego – była najgroźniejszym emitentem toksyn) wydaje się nosić cechy koszmaru sennego (Krzysztofiak nie ukrywał zresztą swoich powinowactw z surrealizmem). Może także odsyłać do prawdziwych zagrożeń, w ubiegłym wieku skrzętnie ukrywanych przez władze, o czym najlepiej świadczy przebieg sprawy tzw. ołowików, dzieci leczonych przez Jolantę Wadowską-Król, w latach siedemdziesiątych doktorantkę Śląskiej Akademii Medycznej, która na skutek pomagania chorym została pozbawiona możliwości pracy naukowej i awansu (Jędryka 2020; Sadjikowska 2021: 17–40).

Ołowiowy pejzaż pojawia się także w *Krajobrazie nowego typu* Bereski, ale tam nabiera cech grzechu ludzkiego, które poezja odsłania i piętkuje:

Wyschły źródła, źródła rzeki.  
W uregulowanym korycie  
odpływy z chemicznych fabryk. Lasy wycięte,  
zrównane hałdy. Domki górników,  
przed którymi siadywali starcy o długich brodach,  
w słomkowych kapeluszach, altany, gdzie grało się  
w karty i na bandonionie – wyburzone.

Ziemia broni się, pustoszeje, zmienia się w ołów  
i zapada w siebie – pycha nie w niebo  
rosnąć winna.  
Blade dzieciaki  
siedzą przed ekranem  
zapatrzona w wiek XXI (Bereska 2001: 29).



Spustoszona, pustynna ziemia na obrazach Krzysztofiaka i w poezji Bereski poddaje się renaturyzacji, czyli wchodzeniu organizmów w związek z ich abiotycznym, niekiedy skrajnie niekorzystnym środowiskiem (Szarek-Łukaszewska 2021: 464). W prozie Kutza jej jałowość nie poddaje się procesowi odnowy, jest ostateczna. Rawa pozostaje niewielką rzeczką „ugrową od gówna i sosów przemysłowych z całego Śląska” (Kutz 2010: 23), chociaż Szopienice mają swoje czyste, zdadne do kąpieli wody – krzemowe pobargowiska (Kutz 2010: 25). Pęknięcie w ziemi, o którym Kutz pisze w sensie geologicznym („do dziś idzie tym śladem głębokie pęknięcie ziemi, mało zbadane”, Kutz 2010: 28), ma przede wszystkim wymiar tożsamościowy, oznacza pograniczną tożsamość mieszkańców Szopienic, piętno, uskok, który reżyser interpretuje jako źródło artystycznej kreatywności i jednocześnie przekleństwo czy udrękę.

Jałową ziemią nazywa Kutz Szopienice sprzed wojny – próbując na nie spojrzeć zarówno z perspektywy tożsamościowej, bliskiej losom migranta, jak i ekologicznej, tak, by wybrzmiało potworne skażenie gruntów w okolicach huty:

Ziemia ta poddała się już dawno, padła pod smrodami pobliskiej huty niczym zajeżdżona szkapa pod ciężarem nadmiernym. Obumarła w sobie, odechciało się jej plony rodzić i można ją było w dowolną stronę przewracać – choć nadal na oko czarna i tłusta – sto różnych nasion w nią ciskać, znaku życia nie dawała. [...] Za nią [Przemszą – M. T.] zaczynał się obszar pusty jak rondel bezrobotnego, strefa niegodna jakiegokolwiek nazwy, wypełniona trującymi gazami, które żrącym zaduchem ścinają płuca ludziom od pięciu pokoleń, które pożarły zielen, po niej cienką warstwę ilów i odsłoniły żółtawą nagość ziemi. W końcu niezliczone ulewy wzięły się za tę bezbronną połąć, skatowały ją, poradliły wadołami i upodobniły do pejzażu księżycowego (Kutz 2010: 55, 56).

Jałowość ziemi w Szopienicach okazuje się w *Piątej stronie świata* jedną z ważniejszych przyczyn wyjazdów mieszkańców od zakończenia II wojny światowej. Kutz ujawnia, że i sami mieszkańcy są jałowoci, nie traktując tego jednak jako metafory. Bezdzielnosc, która jak cień towarzyszy ich migranckim losom w Europie Zachodniej, okazuje się piętnem wyniesionym z rodzinnych Szopienic jak pozostawione w Polsce „puste pola” (Kutz 2010: 195).

#### 4. „Ausflugi”

Niemieckie słowo *Ausflug*, oznaczające ‘wycieczkę’, ‘podróż’, ‘wyjazd’, w *Piątej stronie świata* staje się słowem kluczowym. „Ausflugi” wybierają bywalcy budki Kanolda, ukrytej przed światem szopy w Szopienicach, w której spotykają się w czasie wojny Kutz (w powieści *Basista*) i Krzysztofiak (powieściowy Jorg), by uczyć się historii i literatury polskiej; „Ausflug” wybiera także Bereska, lotnik Luftwaffe, który po wojnie osiada w Berlinie Wschodnim i rozpoczyna studia. Wyloty stają się kryptonimem faktycznych ucieczek, niczym u gołębi, które opuszczają budki swoich właścicieli, umiejscowione na podwórkach familoków.

Z nastaniem pokoju pochłonęły nas szkoły. Wylatywaliśmy z budki jak gołębie na dalekie flugi: Katowice, Mysłowice, Rokitnica, Kraków, Warszawa stawały się naszymi portami. Tylko ja wałęsałem się po Polsce, niczym Żyd tułacz. Ale po ćwierćwieczu policzyłem, bilans naszych lotów nie jest dodatni. Lucjan, Hubert i Udo wyjechali na stare lata do Niemiec, Jorg do Ameryki, Frydek umarł, a ja wróciłem z Polski, tylko bracia Fickowie, czyli Langsamy, zostali w Rożdzeniu na swoich blajówkach i wyszło im najgorzej, bo tlenki ołowiu i kadmu wypłyły im krew (Kutz 2010: 194).

Opuszczanie gołębih budek, choć kojarzy się z naturalnymi ptasimi migracjami na ograniczonym terenie, nie jest tożsame z tzw. opuszczaniem gniazda, czyli porzucaniem miejsca urodzenia w celu samorozwoju. Kutz czyni z „ausflugu” konieczność, która staje przed prawie całym powojennym pokoleniem Ślązaków. Konieczność, będącą zarazem jedyną szansą na opowiedzenie doświadczenia przemysłowej pustyni: „Ślązak od wieków nikaj niy jest u siebie i ma dwie drogi do wyboru: abo siedzieć cicho, abo szykować się na *Ausflug*” (Kutz 2010: 163). Uosobieniem biograficznej ciszy staje się Alojz Była, czeladnik, żyjący w pobliżu huty, milczek, pasjonat literatury naukowej, „wolnomyśliciel-ski guru” (Kutz 2010: 129) i dziwak. Kutz pokazuje jego powolne zatracanie się w szaleństwie, które ostatecznie kończy się śmiercią w szpitalu dla psychicznie chorych. Samotnik spod huty znajduje spełnienie w korespondencji z bratem-emigrantem, utrzymującym plantację w Johannesburgu, i pisze do niego setki listów, „w których objaśniał mu swój system filozoficzny, historię europejskich dziejów i prawdziwą historię Śląska” (Kutz 2010: 130). Listy jednak przepadają. Z powieści wynika, że adresat ich nie czytał.

Przeciwieństwem Alojza Byli jest Lucjan Czornynoga, utalentowany lekarz, który wyjeżdża do Niemiec pod wpływem córki-pianistki. Śląsk nie pozwala mu się rozwinąć, więc po tym, jak emigruje Izabela, a on sam nie otrzymuje

posady dyrektora szpitala w Reptach („tajne decyzje PZPR-u wyznaczały Ślązakom pułap awansów. Dlatego dyskryminacja stawała się często przyczyną porzucenia rodzinnych stron”, Kutz 2010: 245), otwiera się „wolne pole wycugu” (Kutz 2010: 245). Zarówno „wycug”, jak i „Ausflug” nie są tożsame z pojęciem migracji; określają przede wszystkim jej przyczyny, opisują powody wygnania, łącząc los uciekiniera z potrzebą uniknięcia ciężkiej robotniczej niedoli.

Kutz przedstawia więcej uciekinierów – Bruno Laska, Frydeka Orendosza, Langsama Starszego i przede wszystkim Jorga Breitera, czyli Hilarego Krzysztofiaka. Zmienia im imiona i nazwiska (przynajmniej dwu bohaterów ma swoje pierwowzory w mieszkańcach Szopienic), miesza biografie, ale przede wszystkim czyni z migrantów ludzi nieszczęśliwych: niektórzy przedwcześnie umierają, inni są bezdzietni, jeszcze inni odrywają się od jałowej ziemi i o niej zapominają.

Taki przewrotny los „ausflugerów” nie pojawia się w poezji Bereski. Wyraza ona z doświadczenia pogranicza przede wszystkim po to, by nieść je dalej, w miejsca kolejnych styków kultur i polityk, jak Berlin. W pamiątkowym wierszu *Dwa lata po upadku Muru* pustka po murze zostaje zneutralizowana i nazwana „otwartym na oścież” (Bereska 1999: 38). To „otwarte”, które nie nosi już śladów ucieczek, ale jest synonimem całkowitej wolności i radosnego zapomnienia, które poeta widzi później w wierszach przyrodniczych, poświęconych krzakom i drzewom, takich jak *Widok*. Ten wiersz o sadzeniu młodych drzew precyzyjnie odróżnia biografię mieszkańca wyjałowionych Szopienic od mieszkańca Niemiec, który ma swobodę podcinania roślin i sadzenia nowych, żyje już bowiem na urodzajnej, nowej ziemi.

Szukam kwiatów,  
Lecz ogród jest zapuszczony,  
łąka skoszona,  
brzeg strumyka ledwie się zieleni (Bereska 1999: 50).

W artykule *O zmaganiach poety z tłumaczem. Twórczość literacka Henryka Bereski* Agata Paluszek zauważa, że Bereska po upadku muru berlińskiego zajął się „nie tylko tworzeniem, lecz również publikacją swojej poezji” (Paluszek 2010: 86), którą przez lata pracy nad przekładami albo bardzo ograniczał, albo zaniedbywał. Tłumaczenia – jak przełożenie socrealistycznej *Pamiętki z celulozy* Igora Newerlego – wymagały od niego kompromisów, które z kolei umożliwiały mu podróżowanie do Polski, do przyjaciół i rodziny (Klich, Smolorz 2005: 25). Po roku 1989 kompromisy przestały być koniecznością, koniecznością stały się wiersze. Aforystyczna poezja Bereski, pozbawiona emocji, jak gdyby całkowicie z nich „wyciśnięta”, stara się przede wszystkim rozpoznać rolę granic

w społeczeństwach przełomu xx i XXI wieku. Jak trafnie zauważa Mirosława Zielińska, słowo „styk” (*Ländereck*) nie oznacza pogranicza, lecz granicę, dlatego poezja Bereski to nie tyle poezja „pogranicza”, „co poezja mówiąca o tragicznej łatwości, z jaką w xx wieku wyznaczano kolejne nowe granice, których znaczenie wykracza poza wymiar stricte polityczny” (Zielińska 2010: 137). Widać to w wierszu *Przewoźnik*, w którym jednoczące Szopienice i Berlin granice zatruwają wyobraźnię człowieka xx wieku, człowieka granicy, jak go nazywa badaczka.

## 5. Formy migracji

Pytanie o spójność projektów Kutza, Bereski i Krzysztofiaka na poziomie formy wynika z zasadniczej wątpliwości – czy ich twórczość jest autobiograficzna? A jeśli nie jest, to w jaki sposób przenikają do niej prywatne doświadczenia migracyjne artystów? Ponieważ los żadnego z nich nie jest dosłownym tematem tych prac (choć wiele szczegółów biograficznych wskazuje na to, że to właśnie życie Kutza czy Bereski stało się tematem ich wierszy i powieści), można powiedzieć, że przejawy migracji w sztuce i literaturze urodzonych w Szopienicach twórców mają charakter autofikcji (Turczyn 2007) – są elementem pewnych intelektualnych spekulacji, pracą z materią wyobraźni. Jak zauważa w odniesieniu do powieści postkolonialnej Dorota Kołodziejczyk:

Refleksję postkolonialną czy to w formie teorii, czy literatury tworzą wszak emigranci, stąd można prawomocnie mówić o specjalnym rodzaju wyobraźni reprezentowanej przez ową postkolonialną diasporę myśli – jest to wyobraźnia „dryfująca”, skutkująca wizjami wielokrotnie transgranicznych (transnarodowych, transkulturowych) form tożsamości (Kołodziejczyk 2012: 15).

W przypadku omawianej twórczości wyobraźnia zdaje się czymś więcej niż tylko migracyjnym tropem. Jest tworzywem, za pomocą którego pojedyncze losy udaje się przekształcić w biografię zbiorową uciekinierów (Kutz) i opowiedzieć o nich w kontekście migracji powojennych na Górnym Śląsku; jest także czymś w rodzaju ostrego i ekspresywnego medium, które zwraca uwagę wielokulturową i niediachroniczną stylistyką na problemy społeczno-polityczne opuszczanego przez migrantów kraju (Krzysztofiak); wyobraźnia pomaga odciążyć afektywne plany wiersza i wypreparować z niego nostalgię po to, by uczynić narrację uogólnieniem stworzonym w oparciu o konkretne, geograficzne warunki ludzkich losów (Bereska).

Szukając miejsc wspólnych tej twórczości, należałoby wskazać na napięcie budowane między deformującą groteską Krzysztofiaka i Kutza a krystaliczną linią wiersza Bereski. Istotna u Bereski i Kutza wydaje się także umiejętność operowania bardzo dokładną obserwacją środowiskową, zdradzającą doskonałą świadomość procesów degradacji przyrody pod wpływem działania hutnictwa cynkowego. Z kolei środowiskowa wrażliwość Krzysztofiaka pozwalała widzieć w jego nieantropocentrycznej twórczości krajobraz po człowieku, roślin rozwijających się na terenach pogórnicznych i pohutniczych, które botanicy potrafią dziś docenić ze względu na ich przystosowawczy charakter do zmiany klimatycznej (Kuś, Sierka, Jelonek 2022: 355–369).

Migracyjny charakter tej twórczości daje się analizować na dwu poziomach: biografii zbiorowej, którą w *Piątej stronie* konstruuje Kutz, i biografii (ponad) indywidualnej, wyłaniającej się z wierszy Bereski. Jest to biografia mieszkańców Szopienic, która – jak wspomniałam na wstępie – pełni rolę soczewki i pozwala oglądać – niczym luneta Basisty – powojenne dzieje całego Śląska, na które składa się w coraz mniejszym stopniu narracja industrialnego sukcesu i w coraz większym stopniu narracja biotycznej przegranej. Jej poziomy docierają do nas dzięki, widzianej synoptycznie, twórczości Kutza, Bereski i Krzysztofiaka z coraz większą siłą, co dodatkowo przekonuje o tym, że nie z przygodami pojedynczych chłopców – jak ironicznie pisał autor *Fizymatentów* – mamy w niej do czynienia.

## | Bibliografia

- Bereska Henryk (1999), *Wiersze*, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków.  
 Bereska Henryk (2001), *Familoki*, Księgarnia Akademicka, Kraków.  
 Ćwiklak Kornelia (2013), *Bliscy nieznajomi: górnośląskie pogranicze w polskiej i niemieckiej prozie współczesnej*, Universitas, Kraków.  
 Ćwiklak Kornelia (2019), *Literackie podróże do Polski i Niemiec. Studia imagologiczne*, Wydawnictwo Naukowe SILVA RERUM, Poznań.  
 Dutka Elżbieta (2011), *Zapisywanie miejsca. Szkice o Śląsku w literaturze przełomu wieków XX i XXI*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.  
 Grzegorek Grzegorz, Frużyński Adam, Rygus Piotr (2017), *Kopalnie i huty Katowic*, Wydawnictwo Prasa i Książka. Grzegorz Grzegorek, Katowice.  
 Jędryka Michał (2020), *Ołowiane dzieci. Zapomniana epidemia*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.  
 Szaflarski Józef, red. (1978), *Katowice 1865–1945*, Śląski Instytut w Katowicach, Katowice.

- Kijonka Tadeusz (2010), *Henryk z Szopienic*, w: „*Niezatarte świadectwo...*”: *życie i dzieło Henryka Bereski/ „Das schwer verwischbare Zeugnis...”: Leben und Werk von Henryk Bereska*, red. Błażej Kaźmierczak, Krzysztof A. Kuczyński, Archiwum Karla Dedeciusa przy Collegium Polonicum w Słubicach, Zakład Filologii Germańskiej i Rosyjskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, Słubice–Włocławek, s. 27–31.
- Klich Aleksandra, Smolorz Michał (2005), *Henryk Bereska: tragarz słów*, „*Gazeta Wyborcza*”, 24–25.09, s. 25.
- Kołodziejczyk Dorota (2012), *Meta-fory, trans-lacje, hybrydy: tropy migracji w literaturze postkolonialnej*, w: *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. Hanna Gosk, Universitas, Kraków, s.15–40.
- Kraskowska Ewa (2012), *Ludzie w ruchu. Turyści, tułacze i przesiedleńcy w piśmieniu Anny Kamińskiej*, w: *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. Hanna Gosk, Universitas, Kraków, s. 283–302.
- ktp/ hes/ (2012), *Kazimierz Kutz chce utworzenia Galerii Hilarego Krzysztofiaka*, <https://tinyurl.com/2cx3pys5> [dostęp: 31.08.2022].
- Kuś Sebastian, Sierka Edyta, Jelonek Iwona (2022), *Synthetic Analysis of Thematic Studies towards Determining the Recreational Potential of Anthropogenic Reservoirs*, „*Environment and Ecology Research*”, t. 10, nr 3, s. 355–369. DOI: <https://doi.org/10.13189/eer.2022.100304>
- Kutz Kazimierz (2010), *Piąta strona świata*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Kutz Kazimierz (2017), *Fizymatenta. Felietony z lat 2004–2016*, Wydawnictwo Agora, Warszawa.
- Malinowska Anna (2022), *Od Katowic idzie słońce*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.
- Masiarz Władysław (2011), *Wstęp*, w: *Nietypowe migracje Polaków w XIX–XXI wieku*, red. Anna M. Kargol, Władysław Masiarz, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. – Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków, s. 7–9.
- Matuszek Gabriela (2010a), *Wojna zaczyna się w momencie, w którym milknie mowa. Z Henrykiem Bereską, tłumaczem literatury polskiej, rozmawia Gabriela Matuszek*, w: *Niezatarte świadectwo...*”: *życie i dzieło Henryka Bereski/ „Das schwer verwischbare Zeugnis...”: Leben und Werk von Henryk Bereska*, red. Błażej Kaźmierczak, Krzysztof A. Kuczyński, Archiwum Karla Dedeciusa przy Collegium Polonicum w Słubicach, Zakład Filologii Germańskiej i Rosyjskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, Słubice–Włocławek, s. 149–159.
- Matuszek Gabriela (2010b), *Jeszcze kilka słów o Henryku Beresce*, w: *Niezatarte świadectwo...*”: *życie i dzieło Henryka Bereski/ „Das schwer verwischbare Zeugnis...”: Leben und Werk von Henryk Bereska*, red. Błażej Kaźmierczak, Krzysztof A. Kuczyński, Archiwum Karla Dedeciusa przy Collegium

Polonicum w Słubicach, Zakład Filologii Germańskiej i Rosyjskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, Słubice–Włocławek, s. 141–145.

- Nowacki Dariusz (2010), *Śląska powieść karuzelowa*, „Tygodnik Powszechny”, 2.02, <https://tinyurl.com/4m4kh9u8> [dostęp: 31.08.2022].
- Paluszek Agata (2010), *O zmaganiach poety z tłumaczem. Twórczość literacka Henryka Bereski w świetle dziennika tłumacza*, w: „Niezatarte świadectwo...”: życie i dzieło Henryka Bereski/ „Das schwer verwischbare Zeugnis...”: *Leben und Werk von Henryk Bereska*, red. Błażej Kaźmierczak, Krzysztof A. Kuczyński, Archiwum Karla Dedeciusa przy Collegium Polonicum w Słubicach, Zakład Filologii Germańskiej i Rosyjskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, Słubice–Włocławek, s. 75–90.
- Röger Maren (2016), *Ucieczka, wypędzenie i przesiedlenie. Medialne wspomnienia i debaty w Niemczech i w Polsce po 1989 roku*, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań.
- Ruszczyc Ferdynand B. (1997), *Wstęp*, w: *Hilary (Hilary Krzysztofiak). 1926–1979. Malarstwo i rysunek. Painting and drawing. Malerei und Zeichnung*, oprac. Hanna Kotkowska-Bareja, Elżbieta Zawistowska, Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa, s. 6–7.
- Sadzikowska Lucyna (2021), „*Po prostu pracowałam*”. Z Jolantą Wadowską-Król rozmawia Lucyna Sadzikowska, „Narracje o Zagładzie”, nr specjalny, s. 17–40. DOI: <https://doi.org/10.31261/NoZ.2021.DHC.02>
- Szaraniec Lech (1980), *Osady i osiedla Katowic*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice.
- Szarek-Łukaszewska Grażyna (2021), *Rekultywacja czy renaturyzacja?*, w: *Ekotoksykologia. Rośliny, gleby, metale*, red. Małgorzata Wierzbicka, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 463–468.
- Turczyn Anna (2007), *Autofikcja, czyli autobiografia psychopolifoniczna*, „Teksty Drugie”, nr 1–2, s. 204–211.
- Wojciechowski Aleksander (2001), *Warszawa – Monachium – Waszyngton – Warszawa*, w: *Hilary (Hilary Krzysztofiak). 1926–1979. Malarstwo i rysunek. Painting and drawing. Malerei und Zeichnung*, oprac. Hanna Kotkowska-Bareja, Elżbieta Zawistowska, Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa, s. 41–47.
- Woźniczka Zygmunt (2011), *Wyjazdy z Górnego Śląska w Polsce Ludowej*, w: *Nietypowe migracje Polaków w XIX–XXI wieku*, red. Anna M. Kargol, Władysław Masiarz, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. – Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków, s. 101–122.
- Zielińska Mirosława (2010), *Smak tego, co zabronione – Henryk Bereska i obecność literatury polskiej w NRD*, w: „Niezatarte świadectwo...”: życie i dzieło Henryka Bereski/ „Das schwer verwischbare Zeugnis...”: *Leben und Werk von*

*Henryk Bereska*, red. Błażej Kaźmierczak, Krzysztof A. Kuczyński, Archiwum Karla Dedeciusa przy Collegium Polonicum w Słubicach, Zakład Filologii Germańskiej i Rosyjskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, Słubice–Włocławek, s. 123–140.

## | Abstrakt

MARTA TOMCZOK

### „Wielu chłopców stąd uciekało”. Migracje nietypowe w artystyczno-literackich ujęciach Szopienic Kazimierza Kutza, Henryka Bereski i Hilarego Krzysztofiaka

Artykuł jest próbą prześledzenia migranckich losów urodzonych w Szopienicach (dzielnicy Katowic) artystów: Kazimierza Kutza, Henryka Bereski i Hilarego Krzysztofiaka na podstawie ich twórczości. Sięgając po pojęcie migracji nietypowych, autorka analizuje przyczyny powojennych wyjazdów mieszkańców katowickiej dzielnicy (rodzinne, tożsamościowe, edukacyjne, zdrowotne) na szerokim tle migracji Ślązaków po 1945 roku, zwłaszcza do Niemiec. Migracje artystyczne stają się w tym układzie rozbudowaną refleksją na temat zjawiska badanego dotąd rzadko i rozproszonego, dostarczając materiału nie tylko historykom literatury czy sztuki, ale też socjologom. Na analizę składają się część poświęcona pograniczu, jałowej ziemi i estetyce przedstawień migracji. W konkluzji pojawia się propozycja rozumienia jej ujęć poza autobiografią, na kilku poziomach – w tym biografii zbiorowej mieszkańców dzielnicy (Kutz) i ponadindywidualnych obserwacji (Bereska), osadzających doświadczenie granic, nawet po ich usunięciu, w biografii ludzi XX i XXI wieku.

**Słowa kluczowe:** migracja nietypowa, Szopienice, Hilary Krzysztofiak, Kazimierz Kutz, Henryk Bereska, degradacja środowiska



## | Abstract

MARTA TOMCZOK

### “Many Boys Escaped from Here”: Atypical Migrations in Artistic-Literary Approaches of Szopienice by Kazimierz Kutz, Henryk Bereska and Hilary Krzysztofiak

The article is an attempt to trace the migrant fate of the artists born in Szopienice (a district of Katowice): Kazimierz Kutz, Henryk Bereska and Hilary Krzysztofiak on the basis of their works. Reaching for the concept of atypical migrations, the author analyzes the reasons for the post-war departures of the inhabitants of the Katowice district (family, identity, educational, health) against the broad background of the migration of Silesians after 1945, especially to Germany. In this system, artistic migrations become an extensive reflection on a phenomenon that has so far been rarely studied and scattered, providing material not only to historians of literature or art, but also to sociologists. The analysis consists of a part devoted to the borderland, barren land and the aesthetics of representations of migration. In conclusion, there is a proposal to understand its views beyond autobiography, on several levels, including the collective biography of the inhabitants of the district (Kutz) and supra-individual observations (Bereska), embedding the experience of borders, even after their removal, in the biographies of people of the twentieth and twenty-first centuries.

**Keywords:** atypical migration, Szopienice, Hilary Krzysztofiak, Kazimierz Kutz, Henryk Bereska, environmental degradation

## | Biogram

Marta Tomczok – dr hab., prof. UŚ, zajmuje się historią środowiskową węgla, kulturą przemysłu ciężkiego, humanistyką środowiskową i Zagładą Żydów w literaturze. Opublikowała pięć monografii: *Trofea wyobraźni. O prozie Leo Lipskiego* (Katowice 2011); *Metonimie Zagłady. O polskiej prozie lat 1987–2012* (Katowice 2013); *Czyja dzisiaj jest Zagłada? Retoryka – ideologia – popkultura* (Warszawa 2017); *Czy Polacy i Żydzi nienawidzą się nawzajem? Literatura jako mediacja* (Łódź 2019); *Amiel. Życie* (Łódź 2021), i kilkadziesiąt artykułów naukowych. Przygotowuje książkę poświęconą ostatniej tonie – upamiętnieniom węgla jako dobra natury i kultury. Pracuje na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Śląskiego i w Wydawnictwie Uniwersytetu Śląskiego. E-mail: marta.tomczok@us.edu.pl

ORCID: 0000-0001-9512-007X